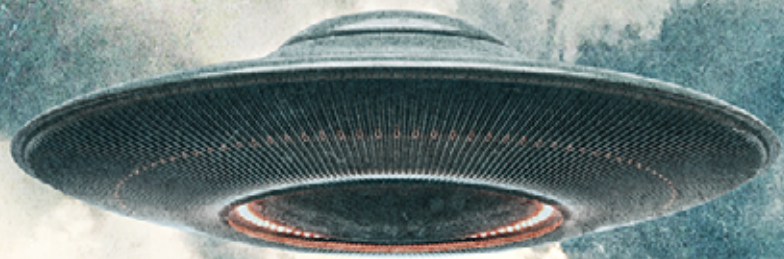


DAMIAN TRELA



UFO I NIEWYJAŚNIONE ZJAWISKA DOLNEGO ŚLĄSKA

Wyjątkowa kronika doświadczeń ludzi, którzy zetknęli się oko w oko z zagadką UFO. Autor nie boi się trudnych pytań omijanych przez wielu szerokim łukiem.

Piotr Cielebiś, autor książki „UFOs over Poland”



D A M I A N T R E L A

**UFO
I NIEWYJAŚNIONE
ZJAWISKA
DOLNEGO ŚLĄSKA**



Redaktorka prowadząca: Ewelina Kapelewska
Wydawczynie: Agnieszka Fiedorowicz, Katarzyna Mastowska
Redakcja: Adam Osiński / KorektArt
Korekta: Marta Stochmiątek
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Leo Lintang; © ktsdesign / Stock.Adobe.com
Wybrane ilustracje w książce: Michał Nabzdyk
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2023 by Damian Trela

Copyright © 2023, Illuminatio an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2023
ISBN 978-83-8321-184-8

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



CUDA NA NIEBIE

Zanim rewolucja przemysłowa głęboko zmieniła naturę ludzką, a niebo zaczęło otwierać się na sterowce, samoloty, rakiety i inne maszyny latające, w historii ludzkości często dochodziło do niecodziennych zjawisk, wykraczających daleko poza horyzont myślowy i nierzadko budujących fundamenty pod różne wierzenia religijne. Dowodem tego jest klasyczne dzieło *Wonders in the Sky* [Cuda na niebie] dwóch wybitnych autorów: Jacques'a Valléego i Chrisa Aubecka, którzy dokonali bardzo ambitnego studium wielu źródeł historycznych. W swoich poszukiwaniach dotarli aż do starożytności, by postawić śmiałą tezę, jakoby współczesne relacje o tajemniczych zjawiskach powietrznych w niczym nie odbiegają od kronikarskich zapisów traktujących o „boskich rydwanach”, „cudach słońca” i „światlistych promieniach”. Przekazy te często dotyczą zjawisk, których wygląd i zachowanie wykazują uderzające podobieństwo do współczesnych meldunków na temat UFO. Analizując dziesiątki takich przypadków z dalekiej przeszłości, autorzy ujawniają, że niezidentyfikowane obiekty latające miały ogromny wpływ nie tylko na kulturę, ale także na historię, religie i zmienne modele świata, które od zarania dziejów nieustannie kształtują ludzkość.

Z podobnymi „cudami na niebie” spotykamy się w wielu kronikach, legendach i innych zapiskach historycznych na świecie. Takich świadectw, spisanych niekiedy piórem kronikarzy, nie brakuje również na terenie bogatego w historię Dolnego Śląska. Mogły mieć



Grafika 1. Oblężenie Wrocławia w 1241 r. Błogostawiony Czesław Odworóż ochrania modlitwą miasto przed pociskami Tatarów

Źródło: Wikipedia

one nawet wpływ na bieg wydarzeń, inne z kolei miały charakter czysto proroczy.

Najbardziej znany zapis pewnego „cudownego wydarzenia” pochodzi z kronik Jana Długosza i dotyczy oblężenia Wrocławia przez Tatarów w 1241 roku. Zgodnie ze źródłami historycznymi na skutek mongolskiego najazdu z rozkazu Henryka II Pobożnego miasto zostało opuszczone i spalone, a majątek i żywność umieszczono we wrocławskim zamku, gdzie zorganizowano punkt obronny. Według Długosza przeor dominikanów wrocławskich, Czesław Odrowąż, swoją gorliwą modlitwą do Boga ściągnął na miasto silne zjawisko świetlne, które na tyle mocno przestraszyło oblegające wrocławski zamek hordy tatarskie, że w popłochu opuściły one to miejsce. Oto fragment kroniki Długosza:

Tatarzy zaś, zastawszy miasto spalone i ogołocone zarówno z ludzi, jak z jakiegokolwiek majątku, oblegają zamek wrocławski. Lecz gdy przez kilka dni przeciągali oblężenie, nie usiłując zdobyć (zamku), brat Czesław z zakonu kaznodziejskiego, z pochodzenia Polak, pierwszy przeor klasztoru św. Wojciecha we Wrocławiu (...), modlitwą ze łzami wzniesioną do Boga, odparł oblężenie. Kiedy bowiem trwał w modlitwie, ognisty słup zstąpił z nieba nad jego głowę i oświetlił niewypowiedzianie oślepiającym blaskiem całą okolicę i teren miasta Wrocławia. Pod wpływem tego niezwykłego zjawiska serca Tatarów ogarnął strach i osłupienie do tego stopnia, że zaniechawszy oblężenia uciekli raczej, niż odeszli*.

* J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae opera venerabilis domini Joannis Dlugossii canonici Cracoviensis antiquitatum gentis suae observantissimi summa cum diligentia collectae rectoveritatis tramite fideliter custodito (Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego...)*, PWN, Warszawa 1961–1985, t. 1, ks. VII, s. 18–20, 24.

Zdaniem polskich historyków barwnie opowiedziana historia to być może świadectwo ukazania się w okolicy bardzo jasnego bolidu. Nieco innego zdania jest cytujący to zdarzenie w swojej książce brytyjski historyk Norman Davies, który spekuluje, że „Ślązacy – jako pierwsi ludzie Zachodu – doświadczyli być może militarnego wykorzystania prochu”^{**}.

Z innej kroniki Długosza, w której opisywał on w szczegółach wątki dotyczące bitwy pod Legnicą, wiemy, że dawni Ślązacy faktycznie mogli się zetknąć z porażającą siłą prochu. Padają tam na przykład słowa: „para, dym i mgła o cuchnącym odorze”^{***}, co jest trafną ilustracją wykorzystywanych przez Tatarów efektów pirotechnicznych. Jednak w tym konkretnym przypadku spotykamy się z czymś zgoła odmiennym: „Ognisty słup zstąpił z nieba (...) i oświetlił niewypowiedzianie oślepiającym blaskiem całą okolicę i teren miasta Wrocławia”^{****}. Musiał to być zatem bardzo silny ładunek wybuchowy, skoro jego siła rażenia objęła cały obszar miasta. A może był to eksperyment wojskowy w wykonaniu Tatarów, który wymknął się spod kontroli i tak bardzo przestraszył samych najeźdźców, że postanowili uciec?

Fragment zawiera wiele cech wspólnych z relacjami ze spotkań z UFO. Ogniste kule oślepiające swym blaskiem, „słupy ognia” przemierzające się po niebie, „płonące dyski” czy też „latające statki” to często przewijające się w polskich kronikach opisy anomalnych zjawisk, których ludzie tamtych czasów nie potrafili racjonalnie wyjaśnić. To, co było nieznanne i nie mieściło się w ówczesnym

* N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia, Breslau*, Wrocław, przeł. A. Pawelec, Znak, Kraków 2003, s. 91–92.

** J. Długosz, *Annales...*, dz. cyt., s. 18–20, 24.

*** N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos...*, dz. cyt., s. 91–92.

światopoglądzie, osadzano w kategorii zjawisk nadprzyrodzonych, które przynależały do sfery boskiej lub też były aktem sił nieczystych. Nie wiemy, co zmanifestowało się nad Wrocławiem w 1241 roku. Na pewno coś na tyle efektownego, że przyczyniło się do odwrotu najeźdźców nękających ziemię piastowskie.

Wszystko wskazuje na to, że wrocławski cud z XIII wieku mógł być pierwszą znaną kronikarską relacją ze spotkania z UFO na Dolnym Śląsku.

KOSMITA Z PRZESZŁOŚCI

W świadectwach historycznych (kroniki, rękopisy i stare księgi) znajdziemy ogrom opowieści – spisanych piórem kronikarzy, badaczy folkloru i historyków – mających wiele wspólnych elementów ze współczesnymi relacjami z obserwacji UFO i innych niewytłumaczalnych zdarzeń. Zagadki z przeszłości dają niektórym powód do poszukiwań alternatywnych rozwiązań pewnych historycznych wątków. Krytyczny racjonalizm odrzuca innowacyjny i rewolucyjny sposób interpretacji dzieł historycznych zawierających opisy nadprzyrodzonych zjawisk. Sprowadza problem do miana nadinterpretacji i słabości ludzkiej natury. Niekiedy jednak historycy rozkładają bezradnie ręce w konfrontacji z materiałami źródłowymi, które stanowią twardy orzech do zgryzienia.

O następnym, dość wczesnym ufologicznym świadectwie z terenu Dolnego Śląska być może mówi nam XVII-wieczny rękopis traktujący o świdnickim regionie z czasów wojny trzynastoletniej. Historyczne dzieło – spisane odręcznie przez nieznanego autora pod dość długim tytułem: *Nadzwyczajne opisanie przeróżnych spraw i historii, szczególnie w kwestiach religijnych, wojennych*

i śmiertelnych, które w dawnych czasach wydarzyły się i miały miejsce w cesarskim i królewskim mieście Świdnicy na Dolnym Śląsku oraz w jego okolicy, jak również w wielu innych miejscowościach – znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Zawiera ono interesujący fragment spotkania pewnego „pobożnego i czcigodnego człowieka” z istotą nadprzyrodzoną. Podczas widzenia, jak żywo przypominającego bardziej współczesne objawienia maryjne, dochodzi do przekazania apokaliptycznej wizji zagłady Świdnicy. Wydarzyło się to w 1626 roku na terenie dzisiejszej miejscowości Gogołów koło Świdnicy. Z rękopisu dowiadujemy się o następującym zdarzeniu:

W 1626 roku, dziecko ubrane na biało a przy tym jasno błyszczące, ukazało się pobożnemu i czcigodnemu człowiekowi z Gogołowa, nakazując mu napomnieć ludzi do czynienia



Grafika 2. Fragment XVII-wiecznego rękopisu pochodzącego ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Źródło: Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

pokuty. Nadchodzący czas ma przynieść ogromny pożar, który zniszczy jedną trzecią Świdnicy. Zaraza udusi większą ilość mieszkańców i zaroi się od trupów i trumien. On sam będzie w tym czasie potrzebny jako grabarz. Ów duch objawił również, iż wszystkie okoliczne wioski, w tym Gogołów, a także jego dom, wyglądają będą jak pustynia, opustoszałe, opuszczone i zniszczone. Świdnica w płomieniach otoczona wojskiem, a wszędzie dookoła wewnątrz i na zewnątrz same trupy w tym jego przyjaciół i znajomych, których rzeczywiście może rozpoznać między innymi. To wyjątkowe objawienia Boga pokazuje jego dobroć. Tym samym można było zobaczyć poza granicami Niemiec przez cały rok 1620 w gwiazdozbiorze Kasjopei krwistą gwiazdę i kometę, ale też w innych krajach cesarza przez cały rok 1630. 4 i 5 lutego na niebie ukazały się wojenne starcia, walki wojowników, rozpalone promienie, było je widać także nad tymi miejscami wspomnianymi wcześniej gdzie głoszą pokutę i upadek*.

Anonimowy kronikarz nawiązuje do wizji tajemniczej postaci, która była ubrana na biało, a przy tym jasno błyszcząca, i stawia to wydarzenie objawienia na równi z „krwistymi kometami” z roku 1620**, a także obserwowanymi w 1630 roku na terenie krajów należących do Habsburgów „rozpalonymi promieniami”.

* NN, *Sonderbahre Beschreibungen vielerley Sachen und Geschichten besonders von Religions-, Krieg- und Sterbens Laufften, so sich in verstrichenen Zeiten in und bey Kays und Konigl. Stad Schweidnitz in Nieder Schlesien und andern Orthen mehr zugetragen und begeben*, przeł. A. Czaja, zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, 2KP 00094/006-, sygn. nr 2940.

** Trudno jednoznacznie orzec, o jakie wydarzenie astronomiczne chodziło autorowi w kwestii przelotów komet. W zgromadzonej bazie danych o przelotach ciał kosmicznych w ubiegłych epokach historycznych nigdzie nie ma wzmianki o 1620 roku. Na przykład kometę Halleya obserwowano w roku 1606 i 1682.